

Trudno jest pisać dzieje małych miasteczek. Chociaż znajdowały się na uboczu

⁷ Nawiązanie do legendy o pelikanie, który karmił swe potomstwo własną krwią tak długo, aż sam skonał. Zob. *Leksykon symboli*, oprac. M. Oesterreicher-Mollwo, Warszawa 1992, s. 118-119.

⁸ W nocie o autorze na skrzydełku okładki podano m. in.: „To dzięki jego inspiracji, a często i osobistemu zaangażowaniu powstały: pomnik pierwszego łużyckiego tłumacza Nowego Testamentu Mikławša Jakubicy (w Lubanicach)”. Przy całym szacunku dla zaangażowania W. J. Brylli i wielu innych współuczestników tego przedsięwzięcia po stronie polskiej, trzeba wyraźnie powiedzieć, że inicjatywa, projekt pomnika i sfinansowanie jego budowy są bez wątpienia zasługą Łużyczan, zwłaszcza „Macierzy Serbołużyckiej” i jej przewodniczącego Měrcína Völkela; zob. W. P y ż e w i c z, *Jubileusz na Łużycach Wschodnich*, „Zeszyty Łużyckie” 1998, t. 23/24, s. 152-153; i d e m, *Uroczystości jubileuszowe w Lubanicach*; *ibidem*, t. 27, 1999, s. 114-117.

⁹ Por. A. T o c z e w s k i, *Zielona Góra wolna*, [w:] *Kalendarz zielonogórski 1985*, Zielona Góra 1984, s. 71; T. D z w o n k o w s k i, *Zielona Góra...*, s. 90-91.

„wielkiej” historii, nie oznacza to, że w życie toczyło się w nich monotonnie, a mieszkańcy byli bezbarwni. To właśnie opisując historię małych miejscowości historyk powinien pamiętać, że podmiotem dziejów jest człowiek i on tworzy historię. Każda miejscowość w kraju ma własną opowieść, która składa się na dzieje państwa, ale zawiera też własne, charakterystyczne wątki. To właśnie jest najciekawsze i warte szczególnej uwagi. Historie małych miejscowości trzeba pisać z pasją i bez stroniczości. Wymaga to od historyka doskonałego warsztatu pracy, talentu literackiego oraz (co bardzo ważne) chęci zaciekawienia czytelnika.

Te refleksje wziąć powinien pod uwagę autor publikacji poświęconej powojennym dziejom Pszczewa, niewielkiej miejscowości położonej na zachodnich rubieżach ziemi lubuskiej. Zaznaczył on we wstępie, że skupił swą uwagę na zmianach społeczno-gospodarczych, które zaszły w tej miejscowości od zakończenia drugiej wojny światowej. Książka składa się z ośmiu rozdziałów oraz aneksu. Pierwszy rozdział to krótki rys dziejów Pszczewa od IX w. do drugiej wojny światowej. W następnym autor zajął się administracją i samorządem, życiem politycznym, nielegalnymi organizacjami wojskowymi oraz opieką społeczną; rozdział zatytułował *Powojenne dzieje Pszczewa*. Pisząc o pierwszych latach po wojnie, nie ustrzegł się autor stylistyki charakterystycznej dla komunistycznej prasy („Zdarzało się, że do PPR wstępowali ludzie, których celem były korzyści osobiste. Stąd zaistniała konieczność oczyszczenia szeregów partii z e l e m e n t ó w niewygodnych i nie popierających polityki partii” - s. 15).

Nie dowiemy się z tej publikacji np., jakie były reakcje ludności na wprowadzenie nowego ładu politycznego, na czym polegało, jak określił to autor, wspieranie przez PZPR i ZSL władzy administracyjnej „w rozwoju rolnictwa i wsi, szkolnictwa i przemysłu” (s. 17) oraz działalność Ruchu Odrodzenia Narodowego, którego celem było „stworzenie pozorów dialogu społecznego i uzyskanie poparcia dla polityki rządu” (s. 17). Białą plamą pozostaje aktywność polityczna pszczewian w latach osiemdziesiątych.

Pisząc o Ośrodku Opieki Społecznej w Pszczewie, F. Leśny rozpoczyna dopiero od lat dziewięćdziesiątych, choć opieka społeczna działała oczywiście w Pszczewie wcześniej. Czyżby zdaniem autora nie była ona wcześniej potrzebna? Prawdą jest, że problem bezrobocia rozpoczyna się w latach dziewięćdziesiątych, lecz opieką społeczną otacza się również osoby niepełnosprawne, zniedołężniałe, chore psychicznie.

W rozdziale trzecim autor zajął się ludnością Pszczewa. Żał, że w publikacji, która dotyczyć ma historii społeczno-gospodarczej, zagadnieniu ludności F. Leśny poświęcił jedynie jedną stronę. Brakuje informacji o wysiedleniu (wypędzeniu) ludności niemieckiej po drugiej wojnie światowej, dokładniejszego omówienia emigracji do państw niemieckich w następnych dziesięcioleciach.

Kolejny rozdział to życie gospodarcze (rolnictwo, lasy, przemysł rolno-spożywczy, rzemiosło, zakłady produkcyjne). Zastrzeżenia można mieć co do prezentacji danych liczbowych (nieestetyczne tabele). W tabeli dotyczącej przemian w rzemiosle dane pochodzą z 1946, 1975 i 2000 r. Trudno dostrzec regułę, którą stosował autor, wybierając takie odstępy czasowe. Brakuje danych z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Informacje o zakładach produkcyjnych w Pszczewie przypominają w niektórych momentach reklamę firm.

Dwie kolejne trzy części książki poświęcone zostały szkolnictwu, działalności Domu Kultury, Pszczewskiego Towarzystwa Kultury, Klubu „Ruchu”, Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich oraz turystyce. Ostatni rozdział dotyczy organizacji spo-

lecznych działających w Pszczewie w latach 1945-2000, a mianowicie Związku Osadników Wojskowych, Ochotniczej Straży Pożarnej i Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO). Dziwi pobieżne potraktowanie przez autora działalności ORMO w Pszczewie, skoro sam stwierdza, że była ona w tej miejscowości wyjątkowo liczna. Wymienia jedynie chłodno cele działalności tej organizacji, m. in. „informowanie organów bezpieczeństwa o nastrojach obywateli” (s. 54). Warto było zatrzymać się dłużej przy postaci Kaczmarka, którego F. Leśny nazywa „groźnym przestępcą”. Mieszkańcy Pszczewa mówią o nim raczej jako o wiecznym partyzancie, miejscowym Janosiku.

Na zakończenie kilka słów o zamieszczonych w książce aneksach. Pierwsze dwa nie są raczej związane z tematyką tej książki (potwierdzenie przywileju lokacyjnego miasta Pszczewa z roku 1508, archidiakoni pszczewscy w latach 1301-1809). Spis duszpasterzy Pszczewa w latach 1404-2000 nie jest kompletny; być może wynika to z braku danych na ten temat, lecz autor tego nie wyjaśnia. Niekompletna jest tabela dotycząca reprezentantów władz administracyjnych i samorządowych w Pszczewie w latach 1945-2000 (brak informacji o wykształceniu pierwszych trzech urzędników). Jeśli zaś chodzi o bibliografię, to nie ustrzegł się w niej autor błędów w zapisie (przecinki między miejscem wydania a rokiem wydania, niekonsekwentnie tylko niektóre tytuły czasopism ujęto w cudzysłowie, *Polski Słownik Bibliograficzny* zamiast *Polski słownik biograficzny*).

Po przeczytaniu tej książki trudno powiedzieć coś na temat zmian społeczno-gospodarczych w Pszczewie. Doceniając trud zgromadzenia przez autora materiałów do jej napisania, niestety stwierdzić należy, że nie wyszedł on poza pierwszy etap pracy historyka. Nie wskazał na najważniejsze tendencje w życiu społecznym i gospodarczym Pszczewa. Brakuje syntetycznego ujęcia dziejów tej miejscowości oraz humanistycznego (przez pryzmat ludzkiego życia) spojrzenia na nie. Na uwagę zasługują piękne fotografie autorstwa Joanny Niemirowskiej.